Nr. 9 Kraków, piątek 11 stycznia 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 395.
Telefon Administracyi Nr. 319.
Konto czekowe Nr. 54.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h, następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Przebieg wczorajszych rokowań w Brześciu.

Orędzie Wilsona o ostatecznych warunkach pokoju; niepodległa Polska z dostępem do morza

Sejm konstytucyjny w Polsce.

Wojna na Wschodzie Europy dobiega zdaje się końca. Jeżeli ta główna przesłanka odpowiada rzeczywistości, zbliża się czas **ostatecznego formowania państwa polskiego.** W tym procesie formacyjnym wielkie masy ludowe polskie nie brały żadnego czynnego udziału w Królestwie. Wojska polskiego tu nie stworzono; wojna więc dla masy polskiej wyraża się tylko w **biernem** cierpieniu i znoszeniu nędzy, głodu, chorób i wszystkich klęsk, jakie przebywa kraj będący terenem wojny.

Dwa wpływy zewnętrzne chcą nadać wyraz krystalizowaniu się państwa polskiego. Jeden, to mocarstwa centralne, które w dwóch aktach (5-go listopada 1916 i 12 września 1917) wytworzyły organizacyjne ośrodki państwowości polskiej. — Proklamacya państwa, utworzenie regencyi i rządu, a raczej **ministerstw,** oto wpływ mocarstw centralnych.

Drugim wpływem, na razie czysto ideowym, to żądanie bolszewików, aby terytorya odebrane Rosyi wyraziły wolę swej przynależności przez głosowanie bezpośrednie masy ludowej, czyli **„plebiscyt".**

Wśród tych dwóch wpływów, **naród polski musi zdobyć się na swoją własną drogę. Drogą tą zaś nie może być dzisiaj nic innego, jak zwołanie Sejmu konstytucyjnego.**

Państwowość polska nie może się wyrazić przez utworzenie — nie rozważamy tutaj, jaką drogą — tylko władzy wykonawczej t. j. regencyi i rządu. Dopiero władza **prawodawcza,** dopiero suma gospodarczych, ideowych, politycznych i społecznych sił narodu, t. j. **sejm konstytucyjny** może być organem państwowotwórczym, organem — ośrodkiem, zdolnym do reagowania na **wszelkie** wpływy zewnętrzne w imieniu narodu polskiego. Przytem nikt nie może zarzucić sejmowi, że zrodziła go wola obca, o ile ustawa wyborcza zabezpieczy powszechność, bezpośredniość, tajność i równość prawa głosowania wraz z proporcyą dla dania wyrazu znaczniejszym mniejszościom.

Na tle sejmu konstytucyjnego znika też konflikt między Niemcami a bolszewikami, omawiany obecnie w Brześciu. Plebiscyt bowiem w Polsce musi być przygotowany właśnie przez sejm konstytucyjny, o ile by jeszcze ktoś plebiscytu w Polsce co do Polski miał żądać...

Tylko sejm ma możność utworzenia pola publicznego, na którem każda sporna kwestya przejść może przez poważne rozprawy, na którem mniejszość i większość stoją pod kontrolą całej opinii publicznej.

Sejm jest sam znowu kontrolą jedyną rządu. Każda inna kontrola jest złudzeniem. Przez rzeczywistość kontroli swojej staje się oczywiście sejm jedynem rzeczywistem oparciem dla rządu mającego **większość.**

Im prędzej zbierze się sejm polski, tem mniejszy będzie chaos w sprawach rządu, wojska, granic i t. d. Tem mniej będzie intrygantów, zausznikow, niepowołanych dyplomatów i zwaryowanych projektowiczów.

Sam „plebiscyt" jako akt jednorazowy, jest obok tego wielkim znakiem zapytania, jest hasłem, którego urzeczywistnienie miałoby sens tylko przez przygotowania go przez sejm konstytucyjny, jako naczelny stały organ państwowości. Nie widzimy też zasadniczego powodu, dlaczegoby czy mocarstwa centralne, czy Rosya bolszewicka miały odrzucać myśl wybrania sejmu polskiego. Narody cywilizowane właśnie w sejmach swoich załatwiają wszystkie sprawy wojny i pokojowej przyszłości.

Wreszcie sejm jest jedynem kompetentnem miejscem, gdzie omówioną i do życia powołaną może być zarówno **reforma agrarna** (to, co nie daje obecnie spać pewnym czynnikom w Polsce) i cały szereg reform ku wielkiej budowie demokratycznego, nowoczesnego państwa zmierzających. Sam zaś sejm nie może mieć innej podstawy, **jak pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze! Wszak pruski sejm ma tę otrzymać podstawę...** Wszelkie inne projekty, wylęgające się w zaułkach, gdzie mieszkają utrzymankowie, „półświatek" polityczny polski, nie mogą dziś uzyskać żadnego znaczenia.

Sejm jako jedno, jedyne żądanie masy narodu polskiego, to hasło dziś dla Polski aktualne. — Prawica i lewica, wszystko co żywe w Polsce, powinny podnieść to hasło z całym naciskiem i nie dać go utopić w szeregu żądań innych, mniejszych i wtórnych. **Petycya,** podpisana przez miliony Polaków, najpoważniejsze i najliczniejsze zgromadzenia i stowarzyszenia, powinna być zapoczątkowaniem ruchu o wybory do sejmu konstytucyjnego. Rząd i naród, swoi i obcy łatwiej zajmą stanowisko wobec konkretnego żądania zwołania sejmu. Polityka Polski otrzyma najważniejszy punkt węzłowy.

Finlandzki sejm uchwalił — pomimo głębokich różnic partyjnych — niepodległość Finlandyi. — Ukraińska rzeczpospolita **nie** miała wprawdzie sejmu, ale na jego miejsce utworzyła sama — z powodu braku różnic partyjnych — Radę ukraińską, która stoi za „sekretaryatem ukraińskim", jako **tymczasowe** ciało prawodawcze. Zresztą Ukraina, sfederowana z Rosyą, wybrała już swoich przedstawicieli do wspólnej „konstytuanty" rosyjskiej.

Próby zastąpienia sejmu **Radą Stanu** mają złą markę w Polsce. Ani bowiem Rada Stanu nie będzie miała potęgi pierwotnej sejmu, ani nie oszczędzi kłopotów i regentom i rządowi i mocarstwom centralnym, a wywoła tyle niechęci, tyle znaków zapytania i nieufności, że nie widzimy powodu, dlaczego tracić czas i energię na jej tworzenie.

Droga do przyszłości, wybrnięcie z niezliczonych formalnych niedomagań teraźniejszości — prowadzi tylko i jedynie **przez sejm konstytucyjny.**

Hasło to podnieść należy raczej dzisiaj, niż jutro.

Ignacy Daszyński.

Nowe orędzie Wilsona.

Jeżeli chodzi o konkretne punkty, dotyczące celów wojennych, a zwłaszcza — o mapę powojenną Europy, to orędzie Wilsona zgodne jest z niedawnem przemówieniem Lloyda George'a, który uzupełnił był nawet program angielski punktem o Polsce, zaczerpniętym z dawniejszych enuncyacyi Wilsona, a teraz przezeń potwierdzonym.

Zachodzi jednak różnica w tonie: Wilsona — z jego upodobaniem do stwarzania szerokich panoram przyszłej szczęśliwości ludów, a skłonnościami Lloyda George'a, który najchętniej uderza w ton ostry, polemiczny wobec przeciwników.

Wprawdzie Lloyd George tym razem starał się właśnie iść bardziej drogami Wilsona, na którego poglądy w toku mowy częstokroć się powoływał; starał się, zwłaszcza wobec przedstawicieli związków zawodowych.

Mimo to przemówienie Lloyda George'a dotknęło — jak czytelnicy widzieli z wczorajszej repliki rządu bolszewickiego — Rosyę bolszewicką.

Z pełniejszego tekstu mowy Lloyd George'a, który podała prasa wiedeńska, widać, iż czynił on zarzuty Rosyi, że zerwała ona łączność z krajami, które sama — pod innym wprawdzie rządem — wciągnęła była do wojny. Poczucie bowiem rycerskości francuskiej zmusiło było Francyę stanąć obok Rosyi — w obronie Serbii, chociaż ta sprawa nie była jej sprawą, a najazd Belgii, będący znów skutkiem tej decyzyi francuskiej — skłonił do wojny Anglię. Przestrzegłszy Rosyę, że Niemcy nie zechcą się pozbyć zdobyczy, poczynionych jej kosztem i że wykorzystają rosyjską bezsilę wojskową aby opanować Rosyę gospodarczo, a następnie politycznie — dodawał: Wszyscy żałują tego, ale jeżeli obecni władcy Rosyi „niezależnie od swoich sojuszników coś podejmują, nie mamy środków po temu, by wkroczyć dla powstrzymania katastrofy, w którą niewątpliwie popadł ich kraj."

Na ten atak, dowodzący, że **polityka bolszewicka gubi Rosyę,** odpowiedzieli, jak wiadomo, bolszewicy, że Lloyd George — a za nim koalicya rozmyślnie chce osamotnić Rosyan, ażeby ich interesy wydać na żer Niemiec, w tym celu, żeby módz tą monetą korzystniej dla siebie wyrównać zachodnie rachunki z Niemcami, a równocześnie pozostawić w sztychu los Łotyszów, Litwinów, Polaków — i módz umyć ręce...

Inaczej postąpił Wilson: nie tykając drażliwej kwestyi, kto kogo opuścił w walce z Niemcami, czy bolszewicy koalicyę, zainaugurowawszy rokowania brzeskie, czy koalicya bolszewików, nie chcąc zasiąść wspólnie z nimi do rokowań i pozostawiając ich sam na sam z Niemcami, poświęcił on wyrazy, pełne ciepłego sentymentu Rosyanom; nie poszedł on za Loyd-georgeowskim: wypijecie, coście nawarzyli, lecz wyraził swój ból, iż Rosya znalazła się oko w oko „z nieustępną siłą Niemiec", gdy sama ma — zdaje mi się (dodaje łagodząco Wilson) — siłę złamaną, ale duszą jej nie chce się podporządkować... Poczem następują wyrazy podziwu dla tej niezłomności zasad, która nie chciała zdradzić innych (mowa tu o terenach okupacyjnych), aby samej uniknąć niepewności. Orędzie swoje nawet Wilson z apelem rosyjskiem, ażeby państwa koalicyjne wypowiedziały swoje cele wojenne i dodaje jeszcze, że nie traci nadziei, iż zostanie stworzoną jakaś możliwość dopomożenia narodowi rosyjskiemu do „zrealizowania wszystkich jego nadziei na wolność i uporządkowane stosunki pokojowe."

Na ten moment orędzia Wilsona należy zwrócić szczególną uwagę: inne punkty są powtórzeniem jego dawniej już wypowiadanych tez.

Dlatego, wobec kryzysów, które przechodzą rokowania brzeskie, głos Wilsona, który zawsze w swoich enuncyacyach proponował szeroki rozmach reformatorski w stosunkach międzynarodowych — może być uważany i za próbę odciągnięcia Rosyan od ich akcyi odrębnej.

W chwili rozgoryczenia Rosyan na Kuehlmanna, ich poczucia własnego — odosobnienia, kreśli Wilson swoje „podstawy sprawiedliwości", akcentując, że jeżeli „ta zasada nie zostanie uczynioną fundamentem, żadna budowa sprawiedliwości międzynarodowej nie będzie trwałą."

Przebieg dalszych rokowań brzeskich.

Mowy Kuehlmanna i Czernina.

Wiedeń, 10 stycznia.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 9 b. m.:

Na dzisiejsze posiedzenie plenarne przybyli oprócz delegacyi mocarstw czwórprzymierza także przedstawiciele rządu komisarzy ludowych z Trockim na czele i delegaci republiki ukraińskiej pod przewodnictwem p. Hołubowicza.

Sekretarz stanu Kuehlmann wystosował do zgromadzenia przemówienie, w którem oświadczył:

Ponieważ w składzie poszczególnych delegacyj zaszły zmiany, zdaje się nie być zbytecznem na początku naszych prac rzucić krótki pogląd na historyę wstępną i dotychczasowy przebieg rokowań.

Dnia 3 grudnia 1917 rozpoczęły się rokowania o rozejm, które dnia 15 grudnia zostały doprowadzone do końca pomyślnie podpisaniem układu o rozejm. Następnie wysłały mocarstwa czwórprzymierza upełnomocnionych przedstawicieli do Brześcia Litewskiego, którzy z przedstawicielami rosyjskiego rządu dnia 22 grudnia 1917 rozpoczęli rokowania pokojowe. Jak to rosyjska delegacya na posiedzeniu z dnia 25 grudnia 1917 zaproponowała, nastąpiła dziesięciodniowa przerwa w rokowaniach. Sprzymierzone rządy rozesłały następnie następującą wspólną uchwałę w drodze telegrafu bez drutu, skoro stało się im wiadomem, że od rządów koalicyi nie nadeszło do Petersburga żadne stosowne zawiadomienie:

„W odpowiedzi swej na propozycye rosyjskiej delegacyi delegacye czwórprzymierza w dniu 25 grudnia 1917 w Brześciu Litewskim postawiły pewne zasady dla zawarcia natychmiastowego ogólnego pokoju. Dla uniknięcia jednostronnego ustalenia uczyniły one ważność tych zasad wyraźnie zależną od tego, że wszystkie mocarstwa, biorące obecnie udział w wojnie, w ciągu dającego się przewidzieć terminu zobowiążą się bez wyjątku i bez zastrzeżeń do najściślejszego przestrzegania warunków, wiążących w równej mierze wszystkie ludy. Delegacye państw sprzymierzonych stwierdzają, że dziesięciodniowy termin dnia 4 stycznia 1918 upłynął i że ze strony żadnego z prowadzących wojnę nie nadeszło do nich oświadczenie co do przystąpienia do rokowań pokojowych."

Jak z treści zawiadomienia rządów sprzymierzonych z dnia 25 grudnia 1917 wynika, warunkiem było jednomyślne przyjęcie warunków wiążących w równej mierze wszystkie ludy przez państwa nieprzyjacielskie. Niezaistnienie tego warunku ma następstwa wypływające z treści oświadczenia i z upłynięcia terminu. Dokument ten upadł.

Rząd rosyjski telegramem wystosowanym do generała Hoffmanna, a podpisanym przez p. Joffego, doniósł temuż, iż rząd republiki rosyjskiej uważa za rzecz potrzebną prowadzić dalsze rokowania o pokój na gruncie neutralnym i zaproponował ze swej strony, aby rokowania przełożyć do Sztokholmu.

Chciałbym już teraz wyrazić silną wolę i niezmienną decyzyę mocarstw czwórprzymierza, że nie są one w możności prowadzenia dalej na innem miejscu rozpoczętych obecnie rokowań o pokój preliminarny. Jak już przedtem w sposób niewiążący było przedstawionem, byłyby one gotowe z kurtuazyi przedsięwziąć formalne rokowania końcowe i podpisanie preliminaryów na miejscu, któreby miało być obrane z rosyjską delegacyą i do rozpoczęcia narad nad wyborem tego miejsca.

Ponieważ od chwili ukończenia wymiany zdań przed chwilową przerwą rokowań zaszły pewne rzeczy, które mogą wzbudzić wątpliwości co do zawarcia szybkiego pokoju, chciałbym w tym względzie wskazać na ton pewnych półurzędowych obwieszczeń rządu rosyjskiego, zwróconych przeciw rządom mocarstw czwórprzymierza, szczególniej jednak na ogłoszenie petersburskiej agencyi telegraficznej. W tem ogłoszeniu była podaną obszernie rzekoma odpowiedź rosyjskiego delegata p. Joffe dana na posiedzeniu z dnia 28 grudnia 1917, a która jest tylko wynikiem fantazyi tego, który ją wymyślił.

O ile można sobie wyrobić sąd z rokowań prowadzonych przed przerwą, nie uważam trudności materyalnej natury za dostatecznie wielkie, aby uważać za usprawiedliwione nieudanie się dzieła pokoju, a wraz z tem przewidziane podjęcie wojny na wschodzie z jej niedającemi się przewidzieć skutkami.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin, który się następnie zgłosił do słowa, wywodził jak następuje:

Pragnę do uwag mojego niemieckiego kolegi dodać jeszcze co następuje:

Powody, dla których kategorycznie odmawiamy przełożenia rokowań w obecnej chwili do neutralnej zagranicy są dwojakiej natury. Po pierwsze techniczna strona pracy. Ważniejszym jednak niż ten powód jest motyw drugi.

Dziś nie idzie już o rokowania celem zawarcia ogólnego pokoju, lecz pokoju odrębnego między Rosyą a czwórprzymierzem. Przełożenie rokowań na ziemię neutralną dałoby koalicyi upragnioną przez nią sposobność wmięszać się i przeszkadzać.

Co dotyczy merytorycznej części rokowań, co do której między nami a wami zgoda nie została jeszcze osiągniętą, to na ostatniem posiedzeniu plenarnem zgodziliśmy się na to w sposób wiążący przekazać te sprawy Komisyi, mającej się ad hoc utworzyć, któraby miała natychmiast rozpocząć swe prace. Wszyscy czterej sprzymierzeni są zupełnie zgodni co do tego, aby rokowania na podstawie przez sekretarza stanu i przezemnie przedstawionej i z rosyjskimi panami wiążąco umówionej doprowadzić do końca. Jeżeli panowie rosyjskiej delegacyi ożywieni są podobnemi intencyami, to dojdziemy do wyniku zadawalniającego wszystkich, jeżeli nie, tedy sprawy pójdą swym koniecznym biegiem, lecz odpowiedzialność za dalszy ciąg wojny spadnie tedy wyłącznie na panów z rosyjskiej delegacyi.

Nawiązując do tego oświadczył Talast pasza imieniem Turcyi i minister Popow imieniem Bułgaryi, iż zgadzają się na wywody pełnomocników Niemiec i Austro-Węgier.

Protest gen. Hoffmanna.

Następnie generał Hoffmann złożył imieniem naczelnego kierownictwa armii niemieckiej następujące oświadczenie:

Znaną mi jest pewna ilość telegramów iskrowych i odezw, podpisanych przez przedstawicieli rządu rosyjskiego i rosyjskiego naczelnego kierownictwa, która po części zawiera obelgi na niemieckie urządzenia wojskowe i niemieckie najwyższe kierownictwo armii, po części wezwania o charakterze rewolucyjnym do naszych wojsk. Te depesze iskrowe i odezwy bez wątpienia sprzeciwiają się duchowi rozejmu zawartego między obiema armiami. Imieniem niemieckiego naczelnego kierownictwa armii zakładam najbardziej stanowczy protest przeciw formie i treści tych depesz iskrowych i odezw.

Na propozycyę komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Trockiego skoro nikt już więcej nie żądał głosu, posiedzenie odroczono.

Stosownie do prośby delegacyi rosyjskiej następne posiedzenie ma się odbyć w ciągu dnia 10 bm.

Nowe instrukcye dla Kühlmanna?

„Localanzeiger", aneksyonistyczny organ wielkiego przemysłu, donosi, że Kuehlmann przed swoim odjazdem do Brześcia otrzymał nowe instrukcye w duchu aneksyonistycznym (pod wpływem Ludendorffa) i ma w Brześciu działać w nowym duchu.

Zadowalający przebieg rokowań w Brześciu.

Rokowania w Brześciu Litewskim — jak informuje depesza „Morg. Ztg." — mają przebieg normalny i jest nadzieja, że po usunięciu istniejących jeszcze trudności w najbliższym czasie, będzie chodziło tylko o sfinalizowanie omówionych kwestyi. Konferencye tak z rosyjskimi jak i ukraińskimi delegatami mają bardzo przyjacielski charakter. Jak się zdaje, jest pewne, że wpływ koalicyi z początku działał niekorzystnie na rokowania, obecnie atoli został zupełnie wyeliminowany. Nie wyklucza to jeszcze możliwości pewnych komplikacyi, lecz one nie mogą wpłynąć na ostateczny rezultat obrad.

Dr Weckerle wyraził się wobec berlińskiego sprawozdawcy „Az Est", że widoki rokowań z Rosyą są pomyślne. Trockij, który w Petersburgu oświadczył, że rokowania z państwami centralnymi stanęły na martwym punkcie, musiał poddać się woli większości i wracać do Brześcia Litewskiego. Ukraińscy delegaci — według dr Weckerlego — okazali nadzwyczajną chęć porozumienia się i wielką ustępliwość. Do załatwienia sprawy z Rumunami przyjdzie później.

Rozłam wśród rosyjskich delegatów.

Kopenhaga. (Pr.) „Nasz Wiek" donosi, że między członkami rosyjskiej delegacyi w Brześciu Litewskim przyszło do bardzo poważnej różnicy zdań, która grozi rozłamem. Kamieniew, Joffe i pani Bicenko zadowoleni są z dotychczasowego wyniku rokowań, podczas kiedy Pokrowski i Pawłowicz oraz rzeczoznawcy wojskowi uważają propozycye niemieckie za nie nadające się do przyjęcia.

Aprowizacyjna katastrofa krakowska.

Aprowizacyjne stosunki w Krakowie nie tylko nie poprawiają się, ale z każdym tygodniem coraz cięższe położenie gotują ludności. Jeżeli się chce w formie komunikatów zawrzeć sytuacyę ostatnich trzech tygodni, to brzmią one rozpaczliwie: podrożenie prawie w dwójnasób cen za wyroby masarskie, brak mięsa, zmniejszenie racyi chleba i mąki, ostatni wreszcie, że jeżeli piekarze dzisiaj, we czwartek mąki nie dostaną, to w piątek Kraków znajdzie się bez chleba.

Dostawa nierogacizny dla Krakowa od dłuższego czasu już nie pokrywa nawet jednej dziesiątej ograniczonego zapotrzebowania. W ostatnim czasie także dostawa bydła zawodzi zupełnie. W niedzielę spekulanci żądali po 14 kor. za kilo mięsa i cenę tę otrzymywali od ludzi, znajdujących się w położeniu przymusowem.

Katastrofą tą, jak się zdaje, dotknięte są tylko większe miasta, natomiast w miasteczkach prowincyonalnych mięsa, wędlin, tłuszczów jest względny dostatek, czego najlepszym dowodem fakt, że rzeźnicy z głębi kraju wysyłają do naszego miasta wyroby masarskie i słoninę, oczywiście po bardzo wysokich cenach.

Mięso z powiatów środkowej Galicyi w cenie 4—5 K za kilo sprowadzają poszczególne osoby do Krakowa, a wiele osób cywilnych i wojskowych wywozi je do krajów zachodnich.

Zima, macocha biednych, jest w pełni. Dla utrzymania odporności organizmu wobec zimna i chorób które ono wywołać może, konieczne jest lepsze odżywianie się. Wbrew atoli temu naszą ludność z zimą zmusza się do ograniczania, graniczącego z głodem. Że statystyka chorób z zaziębienia i wypadków śmierci u nas znacznie skutkiem tego wzrośnie, obojętne jest dla obcych, którzy się tuczą wyrobami naszego kraju ale co gorsza, obojętne jest dla tych odpowiedzialnych czynników naszych, których brak energii i niedbalstwo ponosi w wielkiej mierze winę za klęskę głodu, jaka nam grozi.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 10 stycznia.

Urzędowo donoszą 10 stycznia:

Wschodni teren wojny:

Rozejm broni.

Włoski teren wojny:

Na zachód od Asiago odparto atak nieprzyjacielski

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 10 stycznia.

Gdy łamistrejki politykują... Dziwaczne rzeczy się czyta w „Reformie" od chwili, gdy fachowi współpracownicy redakcyę opuścili, a p. Dobroszyński powierzył redakcyę woźnym, kolporterom czy też innym łamistrejkom.

Oto np. artykuł polityczny „Głosowanie ludowe w Królestwie". Autorowi nie podoba się żądanie Rosyan, aby Niemcy się wycofali z Królestwa i Polacy sami mogli postanowić o swym losie. „Jest to podstęp iście bizantyński" — zapewnia. Dlaczego? Rosyanie widocznie przypuszczają, że „gdy wojska państw centralnych wycofają się z krajów polskich, to burzę szalejącą w Rosyi będzie można przenieść na ziemie polskie i w wirze jej, głosowaniem tak pokierować, ażeby wypadło wbrew niepodległości, a na korzyść połączenia się z Rosyą".

Czyli, że — wypada z tego — aby nie pójść na lep „bizantyńskiego podstępu" należy sprzeciwić się wycofaniu wojsk państw centralnych i dezokupacyi Królestwa. Przed tą perspektywą „wzdraga się serce" autora...

Zamiast tego, by żądać demokratycznego sejmu (miast niepotrzebnego plebiscytu), autor widocznie dopatruje się jedynego zbawienia — w okupantach...

Biedak przypuszcza, że Polacy — sami, bez Niemców — zrzekną się niepodległości; że sejmowi polskiemu, ludowemu nie można powierzyć rozstrzygnięcia o losie Polski!

Takie bzdury czyta się obecnie w organie łamistrejków.

Konfiskata „Prawa Ludu". Nr. 2 „Prawa Ludu", który dziś wyszedł, został pokiereszowany przez prokuratoryę państwa, która skonfiskowała kilka wierszy i notatkę: Kłusownictwo za zezwoleniem starosty bocheńskiego! — Konfiskata ta będzie przedmiotem interpelacyi w Izbie posłów.

W poranku niedzielnym w sali tow. lekarskiego, go, poświęconym L. Andrejewowi, znakomitemu pisarzowi rosyjskiego, wezmą udział (w części ilustracyjnej) artyści teatru miejskiego pp. L. Solska i A. Zelwerowicz. Dokładny program części ilustracyjnej: obszerne fragmenty ze słynnych dramatów „Życie człowieka" i „Anatoma", oraz z nowel i powieści „Milczenie", „Czerwony śmiech", „Myśl".

Pierwsze posiedzenie Izby. „N. Fr. Presse" dowiaduje się, że możliwem jest, iż pierwsze posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się dopiero 29 bm. Na pierwszych dwóch posiedzeniach toczyć się będzie dyskusya pokojowa.

Konferencya w sprawie organizacyi zawodowej górniczej odbędzie się w niedzielę dn. 13 o godz. 9 rano b. m. w Orłowej w domu robotniczym.

Regenci warszawscy u ces. Karola. Dziś wieczorem przybywają do Wiednia członkowie Rady regencyjnej z prez. min. Kucharzewskim i otoczeniem. Członkowie Rady regencyjnej przyjęci będą przez cesarza i w piątek w południe będą u dworu na śniadaniu, w którem weźmie udział także cesarzowa. Minister Twardowski wydaje na cześć regentów obiad.

Ostateczne szczegółowe warunki pokojowe Wilsona.

„Państwa centralne zamierzają każdą okupowaną piędź ziemi na zawsze utrzymać". — 14 punktów żądań, między innemi — oddanie Alzacyi, skorygowanie granicy Włoch, autonomia dla ludów Austro-Węgier; niezawisłe państwo polskie z dostępem do morza. — „Nie chcemy uszczuplać wielkości Niemiec lub zmieniać ich instytucyj".

Waszyngton, 9 stycznia.

Prezydent Wilson wystosował do kongresu orędzie, w którem zaznaczył, że w Brześciu Litewskim odbyły się konferencye przedstawicieli państw centralnych, celem stwierdzenia, czy jest rzeczą możliwą rozszerzyć te rokowania w ogólną akcyę pokojową.

Przedstawiciele Rosyi nie tylko jasno przedstawili zasady, na podstawie których byliby gotowi zawrzeć pokój, lecz także i program rzeczywistego zastosowania tych zasad.

Program mocarstw centralnych nie czynił żadnych koncesyi na rzecz zwierzchności Rosyi, ani też na rzecz ludów, o los których tu idzie.

Oznaczało to, powiedziawszy krótko, że **państwa centralne zamierzają każdą piędź ziemi, którą okupują ich zbrojne masy, każdą prowincyę, każde miasto, każdy korzystny punkt utrzymać jako trwałe powiększenie swych krajów i swej potęgi.**

Usprawiedliwionem jest przypuszczenie, że konkretne warunki faktycznego układu pochodzą od kierowników wojskowych, którzy nie mają żadnej innej myśli poza dążnością do utrzymania tego, co posiadają.

Rokowania zostały przerwane.

Przedstawiciele Rosyi byli uczciwi i nie mogli poważnie brać pod rozwagę takich propozycyi, przepełnionych żądzą zdobyczy i hegemonii.

Odpowiedzieliśmy na nie nie raz. Kilkakrotnie przedstawiliśmy nasze zamiary i zapatrywania, a to nie w ogólnych wyrażeniach, lecz za każdym razem z dostateczną dokładnością, aby było jasnem, jakie są ostateczne szczegółowe warunki pokojowe.

Czy obecni kierownicy w Rosyi uwierzą w to, **to przecież jest naszem szczerem życzeniem i naszą nadzieją, że zostanie stworzona jakaś możliwość, która nam pozwoli pomódz rosyjskiemu ludowi przy zrealizowaniu wszystkich jego nadziei wolności i uporządkowania stosunków pokojowych.**

To, czego żądamy w tej wojnie, jest to to, aby **świat został w ten sposób urządzony, iżby szczególnie każdy miłujący pokój naród, który pragnie żyć życiem własnem i jest zdecydowany posiadać własne urządzenia, był pewny sprawiedliwości i zgody innych narodów świata, jakoteż aby był zabezpieczony przed gwałtami i egoistycznymi atakami.** Wszystkie ludy świata są w tem interesowane, a co nas dotyczy, to widzimy jasno, że jeżeli inni nie znajdą sprawiedliwości, to nie będziemy mogli jej znaleźć również i my.

Program pokoju światowego.

Program pokoju światowego — mówił dalej Wilson — jest dlatego naszym programem, który równocześnie przedstawia dla nas jedyny możliwy program.

Pierwszym punktem jest, aby wszystkie układy pokojowe były jawne, dochodziły do skutku jawnie i aby nie czyniono w nich żadnych tajnych międzynarodowych układów jakiegokolwiek rodzaju, lecz aby dyplomacya była uprawiana zawsze otwarcie i przed całym światem.

Drugim punktem jest zupełna wolność żeglugi na morzu, poza obrębem wód terytoryalnych tak w czasie pokoju jak i w czasie wojny, z wyjątkiem tych morz, które w zupełności albo częściowo zostały zamknięte przez międzynarodowe czynniki celem przeprowadzenia międzynarodowych układów.

Trzecim punktem jest możliwe usunięcie wszystkich gospodarczych ograniczeń i doprowadzenie do równości w stosunkach handlowych między wszystkimi narodami, które przyłączą się do pokoju i złączą się w celu jego utrzymania.

Czwartym warunkiem jest, aby były dane i przyjęte odpowiednie gwarancye, że zbrojenia ludów zostaną zniżone do najniższej miary, którą się ustali na podstawie układów.

Piątym punktem jest wolne, szczere i zupełnie bezstronnicze uporządkowanie wszystkich żądań kolonialnych, któreby oparto na ścisłem przestrzeganiu zasady, że przy rozstrzyganiu wszystkich kwestyi suwerenności interesy wchodzących pod uwagę ludów muszą mieć równe znaczenie, jak uprawnione żądania rządów, których prawa mają być rozgraniczone.

Szósty punkt dotyczy opróżnienia całego rosyjskiego obszaru i takiego uregulowania wszystkich kwestyi tyczących się Rosyi, któreby zapewniło najlepszą i najswobodniejszą współpracę innych narodów świata, Rosyi zaś zapewniło uzyskanie sposobności niezawisłego rozstrzygania w sprawach swego własnego politycznego rozwoju i polityki narodowej, i zapewniło jej szczerze przyjazne przyjęcie do społeczności wolnych narodów, na zasadzie praw, jakich ona sama pragnie. Sposób traktowania Rosyi przez jej siostrzane narodowości w nadchodzących miesiącach będzie jasną próbą ich dobrej woli i ich zrozumienia dla nieszczęść Rosyi, w odróżnieniu od ich własnych interesów.

Siódmy punkt: Cały świat zgodzi się, że Belgia ma być opróżniona i odbudowana, bez przedsięwzięcia jakiejkolwiek próby ograniczenia jej suwerenności, którą się cieszy wspólnie z innymi wolnymi narodami. Żaden czyn nie posłuży tak, jak ten do odbudowania zaufania narodów do prawa, które one same między sobą ustanowiły dla uregulowania swoich stosunków. **Bez tego czynu byłaby cała budowa i siła międzynarodowego prawa raz na zawsze naruszoną.**

Ósmy punkt: Cały francuski obszar powinien być uwolniony a okupowane części odbudowane. Niesprawiedliwość, jaką Francya poniosła od Prus w r. 1871 w kwestyi Alzacyi i Lotaryngii, przeszkadzała pokojowi światowemu od przeszło lat 50, musi być naprawioną, aby pokój w interesie wszystkich znów był zapewniony.

Dziewiąty punkt: Skorygowanie granicy Włoch ma być dokonane według jasno dającej się poznać narodowej linii.

Dziesiąty punkt: Ludom Austro-Węgier, których miejsce wśród narodów pragniemy widzieć chronionem i zabezpieczonem, **ma być użyczona pierwsza sposobność do autonomicznego rozwoju.**

11-ty punkt: Rumunia, Serbia i Czarnogóra mają być opróżnione, a okupowane obszary odbudowane. Serbii ma być dany wolny i pewny dostęp do morza. Stosunki rozmaitych państw bałkańskich między sobą mają być uregulowane przez przyjazne umowy, stosownie do historycznie danych linii przynależności narodowej. Dla politycznej i gospodarczej niezależności i terytoryalnej nienaruszalności rozmaitych państw bałkańskich mają być stworzone gwarancye.

12 punkt: Tureckim prowincyom obecnego państwa osmańskiego ma być zapewnione używanie pełnej suwerenności, ale innym narodom, które obecnie znajdują się pod panowaniem tureckiem, ma być zapewnioną **niewątpliwa pewność życia i absolutna sposobność autonomicznego rozwoju.** Dardanele mają być otwarte dla wolnego przejazdu okrętów i handlu wszystkich narodów, pod gwarancyą międzynarodową.

13-ty punkt: Niezawisłe państwo polskie, któreby musiało zamknąć w sobie niewątpliwie przez polską ludność zamieszkałe obszary, miałoby być stworzone. Musiałoby ono posiadać wolny dostęp do morza. Jego gospodarcza niezawisłość i terytoryalna nienaruszalność musiałyby być zagwarantowane przez międzynarodowy układ.

14-ty punkt: Musi być utworzony ogólny związek narodów. Specyalne układy muszą zapewnić wzajemną gwarancyę politycznej niezawisłości i terytoryalnej integralności wielkich i małych państw w jednakowej mierze.

Nie jesteśmy zazdrośni o wielkość Niemiec, i w programie tym **nie ma niczego, coby wielkość tę uszczuplało.**

Nie ważymy się również proponować Niemcom jakiejś zmiany albo przemiany ich instytucyi, ale musimy powiedzieć otwarcie, że jest warunkiem każdych rozsądnych rokowań naszych z Niemcami, abyśmy wiedzieli w czyjem imieniu ich mowcy przemawiają.

Wyraźna zasada przebija z całego programu, który tu przedstawiłem. **Jest to zasada sprawiedliwości dla wszystkich ludów i narodów** i ich prawa współżycia na równych warunkach wolności i bezpieczeństwa, bez względu na to, czy są one silne czy słabe.

Nadszedł obecnie moralny punkt kulminacyjny tej wojny za wolność ludzką. Naród amerykański **jest gotów wystawić na próbę swą siłę, swe najwyższe cele i ofiarność.**

Engelbert Pernerstorfer.

Pernerstorfer urodził się w r. 1850 jako syn ubogiego krawca. Już w latach szkolnych odznaczał się zamiłowaniem do filologii i studyów historycznych, prócz tego z zapałem poświęcał się studyum literatury. Jeszcze na ławie szkolnej zaprzyjaźnił się z Wiktorem Adlerem, a przyjaźń ta przetrwała całe życie. Wówczas już budziło się w młodych chłopcach, skupiających się koło niego, zamiłowanie do polityki, która u młodzieży pod wpływem wypadków 1866 r. ujawniała się w najbardziej rewolucyjnych planach. W życiu umysłowym P. grał pierwszą rolę wśród swego otoczenia. — Na uniwersytecie zajęły go studya nad ekonomią i socyalizmem, obudzone prądem idei Lassalle'a, zwolna polityka stawała się jedynym żywiołem, w którym rozwijała się działalność Pernerstorfera. Należąc do rozmaitych kółek oświatowych o charakterze politycznym, przystąpił także do tak zw. „Niemieckiego związku", gdzie znalazł się obok Schoenerera, Steinwendera, Friedjunga, usiłując wnieść w wegetujący stary liberalizm niemiecki, reprezentowany przez to towarzystwo, nowe życie. Jedna z mów ściągnęła na niego oskarżenie o rzekomą obrazę majestatu i karę 4-miesięcznego więzienia; najwyższy atoli trybunał zniósł pierwszy wyrok, nie znajdując w wyrażeniu się „interesa niemieckiego ludu stoją o wiele wyżej niż interesa dynastyi" podstawy do sądowego ścigania. P. był następnie jednym z twórców „Deutscher Schulverein", który w myśl założycieli miał mieć czysto kulturalne cele. — Usiłowania stworzenia partyi znalazły wyraz w Związku towarzyskim, „Deutscher Klub", o programie uczciwie demokratycznym i radykalnym o tyle, o ile to było wówczas możliwe. — Organem klubu był od r. 1881 dwutygodnik „Deutsche Worte", wychodzący pod redakcyą Pernerstorfera. Pismo o charakterze nacyonalnym lecz bez zabarwienia szowinistycznego, odzwierciadlało w owych latach także zaostrzenie się walki klasowej, wzmagającej się wskutek rosnącego ruchu robotniczego tak w Austryi jak i w Niemczech.

Dla zapewnienia sobie materyalnej egzystencyi objął P. posadę nauczyciela w akademii handlowej we Wiedniu. Gdy nadeszły wybory do parlamentu w r. 1885, był już w szerokich kołach znany jako wybitny polityk. Był wówczas demokratą, narodowcem niemieckim i socyalistą, nie należąc formalnie do żadnej organizacyi politycznej. Mimo to wybrany został posłem z okręgu Wiener Neustadt, będącego wówczas centrum przemysłowym.

Od czasu wejścia do parlamentu datuje się ściślejsze zbliżenie się Pernerstorfera do klasy robotniczej. W czasach systematycznej walki przeciw socyalizmowi zabierał głos przeciw stanowi wyjątkowemu, za powszechnym prawem głosowania, immunizował skonfiskowane artykuły, chłostał samowolę władz i gwałty przedsiębiorców i jako taki szedł już ręka w rękę z klasą robotniczą. Od r. 1897—1901 nie należał do parlamentu, uległszy przy wyborach, do których stawał pod hasłem równego prawa głosowania. Wstąpił oficyalnie do partyi w r. 1897, a równocześnie objął posadę w „Arb. Ztg.". W r. 1906 obrany został przewodniczącym parlamentarnej frakcyi soc. demokratycznej, liczącej wówczas 87 członków, w r. 1907 został wiceprezydentem Izby.

Jako parlamentarzysta należał do najwybitniejszych postaci. Odznaczał się porywającą wymową, w największym atoli uniesieniu trzymał się strony rzeczowej. Jako członek partyi, zastępował ją na wielu międzynarodowych kongresach.

[illegible] woli, wyrażonej w testamencie, przejawia się cała dusza niestrudzonego bojownika za prawa pokrzywdzonych. „Umieram z **silną wiarą w doskonalenie się ludzkości i w zwycięstwo socyalizmu."**

* *

Tow. poseł Daszyński wystosował z powodu śmierci Pernerstorfera następujący list do towarzyszy niemieckich w Austryi:

Szanowni Przyjaciele i Towarzysze partyjni!

Wiadomość o śmierci Engelberta Pernerstorfera uderzyła w nas wszystkich, jak piorun. Polscy robotnicy, a szczególnie starzy pionierzy socyalno-demokratycznego ruchu w Austryi uważają Pernerstorfera jako swego osobistego przyjaciela i obrońcę. Ćwierć wieku walki o najprymitywniejsze prawa uczyniło u nas imię Pernerstorfera drogim i zaufanym. Polscy robotnicy — i to nie tylko w Austryi — nie zapomną go.

Ja osobiście jestem przejęty głębokim żalem z powodu tej straty, ponieważ w ostatnich 25 latach miałem wielki zaszczyt należeć do koła przyjaciół Pernerstorfera i drogiego zmarłego

głęboko kochałem i szanowałem. — W imieniu wszystkich polskich socyalnych demokratów przesyłam niemieckim towarzyszom partyjnym wyrazy najszczerszego współczucia z powodu śmierci Pernerstorfera.

Ignacy Daszyński.

List borysławski.

„Dom Ludowy“. — Opłakane stosunki inwestycyjne, hygieniczne i szkolne. — Akcya robotników na rzecz szkoły.

(Korespondencya „Naprzodu“).

Borysław, 3 stycznia.

W życiu stowarzyszeniowem robotników Borysławia zaszła wielka zmiana.

Przenieśliśmy lokal naszego stowarzyszenia do własnych domów, nabytych przez nowo zaregestrowane Towarzystwo „Dom Ludowy“ w Borysławiu.

Ciasne i małe są nasze pokoiki, mamy jednak nadzieję, że prędko piękny dom wybudujemy i że w nim nasze życie organizacyjne i towarzyskie się rozwinie.

Na nabycie parceli złożyli robotnicy borysławscy przeszło 42.000 koron, a gmina Tustanowice-Wolanka 50.000 koron.

Nie wystarczy jednak robotnikom Borysławia piękny dom ludowy. Na to, by tu żyć było można, trzeba zmienić warunki życia codziennego. Borysław rozrzucony na przestrzeni kilkunastu kilometrów kwadr. nie posiada tramwaju, drogi są przeważnie w opłakanym stanie, w wielu miejscach jeździ się rzeką, a chodniki przedstawiają się rozpaczliwie.

Brak wodociągów zmusza ludność do picia brudnej wody, a również powoduje zatrzymanie ruchu w wielu kopalniach.

Budynki, stawiane przez spekulantów i wynajmowane na mieszkania za bardzo duże ceny, urągają najelementarniejszym wymaganiom hygieny i trudno je ludzkiemi mieszkaniami nazywać.

Nie mały też kłopot mają robotnicy Borysławia z kształceniem dzieci. Miejscowość, zamieszkiwana przez kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, nie posiada ani jednej szkoły średniej i dziatwa zmuszona jest jeździć do Drohobycza o 7 rano, by wrócić do domu dopiero po południu, lub wieczorem, gdyż od kolei często kilka kilometrów po błocie iść trzeba. Nie może być mowy w takich warunkach o porządnej nauce, a sama jazda koleją bez odpowiedniej opieki wpływa na młodzież demoralizująco.

Potrzebną tu jest w Borysławiu szkoła przemysłowa na wzór krakowskiej lub lwowskiej, gdyż chłopcy warsztatowi, którzy nie mają gdzie się uczyć, narażeni są na demoralizujące wpływy ulicy.

To też robotnicy Borysławia chcą radykalnych zmian tych stosunków i Komitet P. P. S. D. zaprosił komisarzy pięciu tutejszych gmin na posiedzenie, by im przedstawić swoje żądania i naradzić się z nimi co do możliwych reform.

Z pięciu zaproszonych komisarzy przyszedł komisarz gminy Borysławia; komisarz gminy Hubicze i burmistrz gminy Wolanka byli nieobecni w Borysławiu, dwie zaś gminy nie odpowiedziały wcale.

Nie można było zatem na tem posiedzeniu dojść do konkretnych wniosków, wobec czego komitet postanowił przedłożyć swe żądania gminom i akcyę rozpoczętą przez robotników popierać dalej aż do skutku.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 10 stycznia.

Urzędowo donoszą 9 stycznia:

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Ruprechta: **Pod osłoną silnego ognia ruszyły naprzód angielskie oddziały wywiadowcze przeciw południowemu skrajowi lasu Houthoulst. Kilka kompanii zaatakowało nad linią kolejową, wiodącą z Beesinghe do Staden. Nieprzyjaciel nie zdołał nigdzie dotrzeć do naszych linii. Poniósł on ciężkie straty. Po obu stronach Lens ożywiona czynność artyleryi. Na wschód od Bullecourt toczyły się na kilku miejscach walki na granaty ręczne o mniejsze kawałki rowów.**

Front wojsk ks. Albrechta: **Na zachód od Flirey Francuzi po południu, po gwałtownem działaniu ogniowem, ruszyli do silnych ataków na szerokości czterech kilometrów. Na poszczególnych miejscach wtargnął nieprzyjaciel do naszych linii straży. Próby zyskania na terenie dalej poza nie rozbiły się. Nasze przeciwataki, wykonane w ciągu nocy, wyrzuciły wszędzie nieprzyjaciela do stanowisk, z których był wyszedł.**

Wschodni teren wojny:

Nic nowego.

Na froncie macedońskim i włoskim **położenie niezmienione.**

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorf.

Z miasta i z kraju.

Specyalne przedstawienie „Betleem“. Na żądanie publiczności dyrekcya daje ponadprogramowe przedstawienie Betleem w sobotę dn. 12 b. m. o godz. 4 po południu. Sprzedaż biletów rozpocznie się dzisiaj od godz. 9 rano. Następne przedstawienie nazajutrz w niedzielę o godz. 3 po południu.

Na Szczypiórno zebrano 6 stycznia b. r. na obchodzie 10-lecia Domu Robotniczego w Podgórzu wśród towarzyszy i towarzyszek 51 K 34 h. P. Aleksandrowicz (Nowosielce) złożył 50 K na Szczypiórniaków. Centrala aprowizacyjna w Chrzanowie na intern. legionistów złożyła 50 K.

Za pośrednictwem tow. Pażuchy złożył personal stacyjny w Nowym Sączu na „Szczypiórno“ K 158.

Znaleziono kartę tramwajową miesięczną na nazwisko Cecylii Sanockiej. Po odbiór karty może właścicielka zgłosić się w administracyi „Naprzodu“, ul. Dunajewskiego 5, od 8—3 i 4—7.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).

Czwartek: Red. K. Czapiński: Powiastki filozoficzne i dyalogi Voltaira.

Piątek: Prof. A. E. Balicki: Messyanizm w poezyi polskiej.

Kursa literackie (ul. św. Anny l. 2,

Czwartek 10 b. m.: prof. Łubieński: Oratoryum (Haendl) z ilustracyą wokalną.

Piątek 11 b. m.: dr F. Kopera Pierwsze zabytki malarstwa świeckiego w Polsce (z ilustracyami).

L. 1735. Krosno, dnia 20 grudnia 1917.

Obwieszczenie.

Niniejszem zawiadamia się, że Walne Zgromadzenie delegatów Kasy chorych w Krośnie odbędzie się w niedzielę dnia 27 stycznia 1918 o godzinie 2 po południu w sali tutejszej Rady powiatowej z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu komisyi rewizyjnej z przedłożonych zamknięć rachunkowych.
3) Zmiana statutu.
4) Wybór do Zarządu Kasy 9 członków.
5) Wybór do Wydziału nadzorczego 6 członków.
6) Wybór do Sądu polubownego 5 członków.
7) Wnioski i interpelacye.

Zarząd Powiatowej Kasy dla chorych w Krośnie.

Stanisław Libelt, przewodniczący.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Płazowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)